

# Żarnowski, Janusz

---

"Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe", Henryk Wereszycki, Kraków 1975 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 67/2, 307-310

---

1976

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

stające szczerze partie materiału, opartego na pozycjach rodem z innej zupełnie konwencji badawczej.

W sumie, na rynku holenderskim i nie tylko, pojawiła się nowa praca, stanowiąca wynik wielkiego trudu objaśniającego konsekwentnie mechanizm funkcjonowania osiemnastowiecznego domu bankowego. Być może okazałoby się rzeczą przydatną dla polskich specjalistów opublikowanie jej fragmentów w naszych pismach specjalistycznych

Stefan Meller

Henryk Wereszycki, *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975, s. 312.

Książka, o której mowa, ogranicza tzw. aparat naukowy do parustronicowej bibliografii (s. 299—301). Być może taki był zamysł autora, a może wpłynęły na to specyficzne wymogi Wydawnictwa Literackiego. Jakkolwiek by było, sędzę, że w tej właśnie postaci praca prof. Wereszyckiego jest w pełni pożyteczna. Zmusza ona do refleksji nad sprawami daleko wykraczającymi poza terytorialne i chronologiczne ramy monarchii austriackiej od czasów, mniej więcej, Marii Teresy do r. 1918. Zagadnienia ewolucji wspólnot narodowych i konfliktów narodowych są nadal aktualne, a bogate doświadczenie płynące z historii Austrii i Austro-Węgier umożliwia próby sformułowania pewnych sądów ogólnych, dotyczących stosunku między ruchami narodowymi a społeczno-wyzwoleńczymi. Literatura poświęcona Austrii jest już dziś wyjątkowo bogata, jest to już niemal odrębna gałąź wiedzy historycznej, jakaś habsburgologia czy austro-węgrologia. Nic dziwnego, że mało kto panuje nad nią w pełni, tym bardziej, że dzieje monarchii stanowią część historii narodowej siedmiu współczesnych państw i dziesięciu narodów europejskich i że aktywnie zajmują się historią Austrii historycy amerykańscy (w tym wielu emigrantów) i badacze z pozostałych krajów europejskich. Ponieważ zaś autorowi zależy tu nie na ujawnieniu nowych faktów, lecz własnym, oryginalnym oświetleniu zagadnienia, czytelnik winien mu wdzięczność za to, że nie utrudnia lektury i wnioskowania piętrzącymi się przeszkodami przypisów, które z uwagi na obfitość literatury można by dorzucać i rozszerzać bez końca.

Niewielka ta książka jest prezentacją przemyślanej koncepcji. Trzeba zauważyć, że stanowi ona uzupełnienie i rozwinięcie „Historii Austrii” tegoż autora, a właściwie można powiedzieć, że dopiero w zestawieniu z ostatnią książką „Historia Austrii” staje się w pełni zrozumiała. Dzieje bowiem monarchii naddunajskiej, w każdym razie od lat czterdziestych XIX w., to dzieje ewolucji, rozwoju i krzepnięcia ruchów narodowych. A także nacjonalizmu — doda autor pilnie śledzący wszystkie konsekwencje, zarówno pozytywne, jak i negatywne, rozwoju narodów. Ujmującą cechą książki jest, między innymi, konsekwencja i odwaga wygłaszania sądów nie zawsze popularnych. Nie znaczy to, by sądy te nie skłaniały do dyskusji i polemiki.

Książka zbudowana została na prostej zasadzie chronologiczno-regionalnej, to znaczy, że w kolejnych okresach czy podokresach autor przedstawia rozwój i pozycję poszczególnych ruchów narodowych. A ma do czynienia z wieloma: Niemcy austriaccy, Czesi, Polacy, Ukraińcy, Słoweńcy, Włosi, Węgrzy, Słowacy, Rumunii, Chorwaci, Serbowie... Przy tym narracja, dzięki umiejętnemu powiązaniu dziejów poszczególnych narodowości z historią całej monarchii, nie składa się z odrębnych wątków. Streszczenie pracy nie jest naszym celem, nie można jednak pominąć periodyzacji, która odgrywa pewną rolę w rozumowaniu autora. Wyróżnia on następujące okresy i podokresy: 1. Odrodzenie narodowe, rozpoczęte jeszcze w czasach józefińskich, które nabrało znaczenia i wytworzyło ruchy narodowe, zwłaszcza w okresie, który nastąpił po wojnach napoleońskich; 2. Walka o ustrój monarchii, poprzez etap Wiosny

Ludów, okres neoabsolutyzmu i lata kryzysu od Solferino poprzez Sadowę do ugody 1867 r.; 3. Okres dualizmu, rozpadający się na trzydziestolecie względnej stabilizacji po 1867 r. i zaostrzenie się konfliktów narodowościowych poczynając od przełomu wieków aż do 1914 r.; 4. Okres Wielkiej Wojny i upadku Austro-Węgier. Przełomowy charakter ugody z 1867 r. polegał zdaniem autora na tym, że zdeterminowała ona kierunek rozwoju państwa habsburskiego i całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej już nie tylko do 1918 r., ale — w każdym razie w zakresie zagadnień narodowościowych i konfliktów narodowych — nieledwie aż do naszych dni. Tu właśnie upatruje autor pragmatyzm ruchów przesiedleńczych Niemców i Węgrów, zamieszkających w tej części Europy, które nastąpiły po r. 1944. Rok 1867 przekreślił bowiem koncepcję demokratycznego państwa wielonarodowościowego, a jedyną alternatywą takiej federacji było państwo narodowo jednolite, którego realizacja, po doświadczeniach lat 1918—1945, wymagała masowych przesiedleń.

Cezura roku 1914 daje autorowi okazję powtórzenia wypowiedzianej już uprzednio tezy, że konflikty narodowościowe same przez się nie mogły doprowadzić do rozpadu podwójnej monarchii. Zatem tylko wstrząs pochodzący z zewnątrz mógł obalić Austro-Węgry, ale same one nie miały z kolei dość sił do wewnętrznej, a niezbędnej przebudowy. Już uprzednio, podobnie jak i w omawianej książce, autor zwracał uwagę, że ruch narodowy objął do 1914 r. tylko część odnośnych społeczeństw. „W gruncie rzeczy przewagę miały te grupy polityczne i narodowościowe, które pod takimi czy innymi warunkami pragnęły zachowania całości państwa — — szersze warstwy polityczne czynnych grup ludności miały już jakby dość tej walki narodowościowej” (s. 245). Armia austriacka w zasadzie pozostała wierna monarchii prawie do końca, mobilizacja w 1914 r. przeszła pod znakiem entuzjazmu itd.

Ustosunkowując się do centralnego zagadnienia swej książki autor rolę dziejową Austrii widzi w ochronie małych narodów przed rozpuszczeniem i wynarodowieniem w wielkich organizmach państwowych Niemiec i Rosji. Upadek cesarskich Niemiec i carskiej Rosji pociągnąć musiał za sobą utratę tej roli przez Austrię i wymazanie z mapy dawnej monarchii habsburskiej. Austria mogłaby zapewne odegrać rolę bardziej jeszcze postępową, rolę „Szwajcarii Wschodu”, gdyby nie zły wybór dokonany w 1867 r., gdyby nie ślepotą i nacjonalizm węgierski, nie tylko wynaradawiający i uciskający na sposób pruski podległe mu narody na własnym terenie, ale w obawie o całość swej hegemonii w Zakitawii, gdzie Węgrzy stanowili mniejszość, wpływający negatywnie na próby równouprawnienia narodowości także w Przedlitawii.

Przedmiotem pracy są ruchy narodowościowe. Autor widzi ich rolę, ich nieuchronność w dziejach XIX i XX w., ale daleki jest od gloryfikowania ich bez zastrzeżeń, wszędzie i zawsze. Nie bez kozery przypomina słowa Franza Grillparzera *Von der Humanität durch Nationalität zur Bestialität*, nazywając je proroczymi (s. 22). Sądzi, że zasada prawa narodów do wolności i równości „sformułowana przez rewolucję francuską, w Europie środkowo-wschodniej nabierała innego sensu, chociaż na pewno była logiczną konsekwencją i zasadą dzieła rewolucji francuskiej. W ostatecznych konsekwencjach zasada owa miała po pół wieku doprowadzić do opanowania przez ideologię nacjonalistyczną szerokich mas europejskich i, choć w zarysach swym najbardziej wzniosła i szlachetna, doprowadziła w faszyzmie do największego poniżenia ludzkości i upadku Europy” (s. 115 n.). Autor, widząc konieczność procesu tworzenia się państw narodowych, równoznacznego z rozpadem Austro-Węgier, dostrzega zarazem przejściowo niekorzystne skutki gospodarcze dla nowopowstałych państw. Sądzi równocześnie, że straty duchowe płynące z utrudnienia wymiany kulturalnej po wprowadzeniu granic narodowych zostają wyrównane w dobie obecnej przez zacieśnienie się międzynarodowych więzi kulturalnych. Zresztą

„daremne byłoby rachować straty i korzyści materialne tych ludów, które po upadku monarchii habsburskiej rozpoczęły samodzielny byt państwowy. Jak dobrobyt osobisty nie pogodzi jednostki z niewolą, tak i konieczność wyrzeczeń i ofiar nie odstręczy narodów od dążenia do budowy własnych wolnych i niezależnych państw” (s. 297).

Staraliśmy się tu wyodrębnić podstawowe tezy przedstawione w książce, pomijając zarówno bardzo ciekawy wykład rozwoju problematyki narodowościowej w całej Austrii, a potem oddzielnie w Przedlitawii i Zalitawii, jak i interesującą charakterystykę poszczególnych ruchów narodowych i narodowo-wyzwoleńczych na tle porównawczym, a także omówienie znaczenia podziału na narody „historyczne” i „niehistoryczne”. Zatrzymaliśmy się na tym wątku książki, który wydaje się nam najważniejszy. Omówione wyżej tezy, jak już wspomniano, nasuwają pewne uwagi polemiczne.

Centralną tezą jest myśl o roli Austrii jako tarczy chroniącej małe narody przed Rosją i Prusami. Patrząc wstecz trzeba by tu dodać przede wszystkim Turcję. Chyba częścią składową tej roli była funkcja *sui generis* Piemontu kulturalnego, spełniana w różnych okresach i w różnym stopniu przez różne skrawki monarchii wobec Polaków, Serbów, Rumunów, a nawet Ukraińców. Poza tym bowiem o owej tarczy nie można mówić bez przypomnienia germanizacyjnych zapędów XVIII i pierwszej połowy XIX w. Natomiast dla okresu po ugodzie 1867 r. rządy węgierskie były przecież nie puklerzem lecz taranem, bijącym w słabe jeszcze organizmy narodowe Słowaków, Słowian Południowych czy Rumunów. W Przedlitawii zaś Czesi musieli nieuchronnie zetrzeć się z Niemcami; kordon oddzielał Włochów z Triestu i Gorycji od ich państwa narodowego; Słoweńcy byli rozdzieleni administracyjnie na trzy prowincje i podlegali germanizacji, rozdzieleni w różnych organizmach państwowych (Austria, Węgry, Bośnia i Hercegowina) byli także Chorwaci i Serbowie austriaccy itd. itd. Kiedy więc właściwie Austria była tarczą ochronną małych narodów? Autor pisze, że Słoweńcom i Czechom w początkach XX w. groziły Wielkie Niemcy, przed którymi broniła ich Austria. Ale najbardziej krwiożercze ośrodki nacjonalistyczne wyrosły właśnie w niemieckojęzycznych krajach Przedlitawii. Czy zaś innym narodom Austro-Węgier w początkach XX w. groziła naprawdę rუსyfikacja, nawet w wypadku, gdyby Rosja objęła hegemonię w tej części Europy? Trudno stanowczo odpowiedzieć na to pytanie.

Parę słów na temat oceny ruchów narodowych. Autor słusznie dostrzega i dodatnie i ujemne strony poszczególnych ruchów narodowych w określonych momentach dziejowych, nie sugerując się rozpowszechnioną (*nota bene* nic wspólnego nie mającą np. z metodologią marksistowską) tendencją do ich bezwarunkowej apoteozy. Z formuły przedstawionej na s. 115 n. wynikałoby jednak, że to zasada prawa narodów zrodzona z ducha Wielkiej Rewolucji Francuskiej doprowadziła, poprzez nacjonalizm, do faszyzmu. Naszym zdaniem twierdzenie takie nie jest uprawnione. Faszyzm niósł ze sobą właśnie pogwałcenie praw narodów, w rezultacie zresztą zwracał się przeciw własnemu narodowi<sup>1</sup>. Jedną z głównych tez faszystowskich było przekreślenie tradycji Wielkiej Rewolucji, której zaprzeczeniem był zawsze szowinizm.

Autor precyzyjnie przedstawia czynniki, które zdecydowały o wprowadzeniu dualizmu w monarchii naddunajskiej i złowrogie dla monarchii skutki tego rozwiązania. Trudno dziś dyskutować nad szansami federalizacji Austrii w latach sześćdziesiątych XIX w. Autor jednak słusznie zauważa na innym miejscu, że owa hipotetyczna „Szwajcaria wschodu” pozbawiona jednolitego — dodajmy — trzonu etnicznego, a stanowiąca wielkie mocarstwo europejskie (nie zaś małą republikę alpej-

<sup>1</sup> J. Żarnowski, *Faszyzm i II wojna światowa*, „Dzieje Najnowsze” 1971, z. 1/2, s. 218.

ską) nie utrzymałaby się długo. Więcej wątpliwości budzi inna teza — o osłabieniu konfliktów narodowościowych w przededniu I wojny światowej. Jako dowód służyć mają reformy wyborcze do sejmów krajowych na Morawach, na Bukowinie i w Galicji. Pomijając reformę galicyjską, która niczego nie rozwiązała a w życie w ogóle nie weszła, pozostałe dwie reformy dotyczyły krajów koronnych pozostających na marginesie głównych konfliktów narodowościowych. Wątpliwości też budzi twierdzenie o powszechnym entuzjazmie, który miał ogarnąć ludność monarchii w sierpniu 1914 r. Na koniec warto by poddać dokładniejszej analizie ekonomiczną stronę austriackiego i węgierskiego panowania, w szczególności zaś zastanowić się, czy zawsze, jak zdaje się twierdzić autor, rozwój gospodarczy wzmacniał siły ludności autochtonicznej (s. 210), nawet jeśli można to wykazać w odniesieniu do Czech?<sup>2</sup>

Te uwagi krytyczne zaledwie dotyczą bogatej problematyki tej interesującej i przystępnie napisanej książki pióra wybitnego historyka i doskonałego znawcy przedmiotu.

Janusz Żarnowski

Ludmiła Oganian, *Obszczestwiennoje dwizenije w Bessarabii w pierwoj czetwerti XIX wieka cz. I, „Sztinica”, Kiszyniew 1974, s. 285.*

Recenzowana publikacja jest pierwszą częścią większej całości. Zawiera ona charakterystykę stosunków społeczno-ekonomicznych w Besarabii w pierwszej ćwierci XIX w. oraz opis działalności organizacji dekabrystowskiej w Kiszyniewie.

Wykorzystując wiele nowych materiałów archiwalnych autorka wykazała, iż ówczesny charakter ruchu społecznego i rozwoju myśli społeczno-politycznej w Besarabii był ściśle określony charakterem stosunków społeczno-ekonomicznych panujących w okresie przejściowym od epoki feudalizmu do kapitalizmu. Jej zdaniem ucisk feudalny na tych ziemiach był lżejszy niż w pozostałych częściach Rosji, czy też w znajdujących się pod panowaniem Turcji Mołdawii i Wołoszczyźnie.

Wpływała na to stosunkowo liberalna polityka władz carskich. Tę postawę caratu tłumaczy, chyba nieco jednostronnie, tym, iż traktował on Besarabię, przynajmniej w pierwszych latach po jej przyłączeniu, jako forpocztę do dalszych działań na Bałkanach; stąd nie chciał zrazić sobie mieszkańców tego kraju. Skądinąd carat opierał się głównie na warstwach posiadających, co z kolei wywoływało sprzeciw klas pozostałych.

W dalszej części swej pracy Oganian omówiła działalność kiszyniewskich dekabrystów. Wyszła przy tym z założenia, że okolicznością sprzyjającą dekabrystom było ciężkie położenie żołnierzy 16-tej dywizji stacjonującej w Kiszyniewie. Autorka doszła do wniosku, iż słynne rozkazy Orłowa<sup>1</sup> mające na celu polepszenie sytuacji szeregowych żołnierzy, były jedną z form działalności agitacyjno-propagandowej dekabrystów kiszyniewskich.

Rozkazy te, według autorki, jak i podobne zarządzenia Konstantego Ochotnikowa i Włodzimierza Rajewskiego osiągnęły swój cel. Żołnierze uznali Orłowa i jego przyjaciół za swoich obrońców. Ci ostatni wyciągnęli stąd zbyt daleko idące wnioski, mianowicie sądzili, iż żołnierze pójda też za nimi do walki z caratem, podczas gdy, zdaniem Oganian, żołnierze nie byli do tego przygotowani.

<sup>2</sup> *Hospodářské dějiny Československa v 19. a 20. století*, opr. V. Prucha i in., Praha 1974, s. 60 nn.

<sup>1</sup> W rozkazach tych Michał Orłow zapowiadał m.in. oddawanie pod sąd wojenny oficerów, którzy nie dopilnują sprawiedliwego wydawania żołnierzom racji żywnościowych. Ponadto zalecał oficerom częstsze robocowanie z żołnierzami szeregowymi oraz dbanie o ich zdrowie i higienę osobistą. Zwracał przy tym uwagę na sytuację żołnierzy chorych oraz na warunki sanitarne w lazarecie. Zabraniał też stosowania kar cielesnych.